

Prof. dr hab. Andrzej J. Noras
Instytut Filozofii
Uniwersytet Śląski Katowice

RECENZJA

rozprawy doktorskiej mgr Magdaleny Bobro

Aksjologia postmodernizmu w perspektywie personalizmu

(dla Rady Naukowej Kolegium Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Rzeszowskiego)

Pani mgr Magdalena Bobro napisała pod kierunkiem prof. Krzysztofa Bochenka rozprawę poświęconą jednemu z najbardziej kontrowersyjnych tematów filozofii ostatnich dziesiętków lat, a mianowicie postmodernizmowi. W temacie pracy Autorka uwyraźniła dwa problemy, które w toku analiz bardzo szczegółowo prezentuje i konfrontuje, a mianowicie postmodernizm z wyznawanym przezeń systemem wartości oraz personalizm. Tak pomyślana praca składa się z czterech rozdziałów, wstępu i zakończenia, a także obszernej bibliografii, wykazu skrótów oraz streszczenia w języku polskim i angielskim. Tak zaplanowana i zrealizowana praca bez jakichkolwiek wątpliwości spełnia wymagania stawiane tego rodzaju pracom.

Rozdział pierwszy, najobszerniejszy ze wszystkich, przynosi ogólną charakterystykę postmodernizmu i jego krytykę zarazem. Autorka analizuje ogólne założenia postmodernizmu, aby następnie zaprezentować poglądy koryfeuszy tego kierunku filozoficznego, którymi są Jean-François Lyotard, Richard Rorty i Zygmunt Bauman. Autorka podkreśla, że postmodernizm niekoniecznie musi być widziany jako moda, ale też nie wiadomo, czy odegra ważniejszą rolę w dziejach, czego nie potwierdza przykład Baumana, który – jak wiadomo – filozofem nie był, a jedynie uważnym obserwatorem życia. Rozdział ten potwierdza ogromną wiedzę Doktorantki dotyczącą postmodernizmu, która wyraźnie wskazuje, że stanowi on konsekwencje rozczarowania rozwojem nauki i cywilizacji.

Rozdział drugi przynosi kontynuację rozważań dotyczących postmodernizmu, które skutkują zmianą obrazu świata i człowieka. Kluczową rolę odgrywa tu proces infantylicyzacji kultury i postępująca wraz z nią infantylicyzacja człowieka. Mgr Bobro

wskazuje na konsekwencje takiego rozumienia człowieka, jak (a) przedmiotowe ujęcie człowieka, (b) kryzys jego tożsamości, (c) ułuda konsumpcjonistycznego rajów oraz (d) zmierzch cywilizacji zasad. Dzieje się tak dlatego, że „rozum ludzki jest pozbawiony cech uniwersalności, zaś wola rozumności” (s. 113), jak twierdzi Rorty. Tymczasem problem polega na tym, że – jak konstatuje mgr Bobro – nie można uciec od metafizyki (s. 95). Postmodernizm ujmuje kulturę amorficznie, to znaczy wzorem socjologii wskazuje na zanik drogowskazów postępowania ludzkiego.

Rozdział trzeci określa zagrożenia płynące dla człowieka współczesnego ze strony postmodernizmu. Należą do nich relatywizm, sceptycyzm oraz agnostycyzm. Autorka zwraca szczególną uwagę na nihilizm, który wynika z zakwestionowania podstawy istnienia bytu, a mianowicie Boga. Doktorantka zwraca uwagę na swoistą sprzeczność, z jaką zmagają się postmodernizm. Z jednej strony z nihilizmem i agnostycyzmem wiąże się ściśle absolutyzacja indywiduum, z drugiej natomiast – co akcentują przeciwnicy postmodernizmu – konsekwencją owej absolutyzacji jest człowiek słaby, nieprzygotowany do pokonywania trudności.

Rozdział czwarty przynosi próbę odpowiedzi na pytanie, jak zaradzić kryzysowi wartości i lokuje ogromne nadzieje w personalizmie chrześcijańskim. Swoją wizję rzeczywistości opiera Doktorantka na przekonaniu, że „[...] odpowiednią przestrzenią dla właściwego rozumienia człowieka jest realistyczna filozofia bytu, zapoczątkowana przez św. Tomasza z Akwinu” (s. 197). Z tego wynika przeświadczenie, że środkiem na zło nękające współczesnego człowieka ma być personalizm chrześcijański, przeświadczenie, którego trudno zresztą nie podzielać. Europa zapomniała o swoich chrześcijańskich korzeniach, człowiek współczesny dystansuje się od swojej przeszłości, chce uchodzić za „nowoczesnego”, a nawet „ponowoczesnego”. W tym znaczeniu rozważania rozdziału czwartego są niezwykle wartościowe, choć – o czym jeszcze napiszę – muszą ujmować problem w nieco szerszym kontekście. Widać to bardzo wyraźnie wtedy, kiedy Doktorantka filozofię św. Tomasza „konfrontuje” z personalizmem Mouniera, który nie akceptuje Tomaszowego rozumienia osoby ludzkiej. Ujawnia się to także wtedy, kiedy akcentuje – bardzo słusznie zresztą – znaczenie personalizmu Karola Wojtyły, który tomistyczny nie jest, a przynajmniej nie w rozumieniu szkoły lubelskiej.

Tak skonstruowana praca jest z pewnością bardzo wartościowa pod względem naukowym. Posiada ona bardzo wiele zalet i niemal pozbawiona jest wad. Temat dysertacji należy uznać za dobrze sformułowany i wart wysiłku badawczego, ponieważ filozofia współczesna nieustannie musi się zderzać z myśleniem skażonym postmodernizmem. Takie sformułowanie tematu potwierdza ogromną wiedzę Doktorantki z zakresu filozofii współczesnej, która nie boi się podjąć analizy niezwykle złożonego problemu. Postmodernizm jest bowiem niezwykle trudny i skomplikowany, jest niejednorodnym, wielowątkowym ruchem filozoficznym. Docenić trzeba nade wszystko to, że Doktorantka, podejmując się analizy tak złożonego tematu, musiała mieć świadomość istniejących ograniczeń, co jednak w żaden sposób nie zraziło jej do jego podjęcia. Jest to jednocześnie taki temat, który otwiera Doktorantce pole do dalszych studiów nad postmodernizmem, a szerzej – filozofią współczesną. Każdy, kto przestudiuje dysertację mgr Bobro uzna, że ma do czynienia z kimś, kto zna filozofię współczesną i potrafi rozpoznawać jej problemy.

Na tej podstawie można bez żadnych wątpliwości uznać pracę za spełniającą ustawowe wymagania, jakie stawiane są przed dysertacją. Potwierdza to także przebogata bibliografia, która uwzględnia niemal całą literaturę polskojęzyczną i najważniejsze pozycje literatury światowej. Strona formalna pracy w zasadzie nie budzi moich zastrzeżeń. Piszę w zasadzie, ponieważ Doktorantka bardzo wyraźnie dokumentuje swoją pracę odniesieniami do innych autorów, ale nie do końca czyni to właściwie. Jestem przekonany, że byłoby lepiej, gdyby cytaty opatrzyć cudzysłowem, albowiem wtedy czytelnik wie bezpośrednio, czyje słowa czyta. Byłoby to tym bardziej zasadne, że przecież – jak wspomniałem – praca jest nadzwyczaj udokumentowana odniesieniami do innych badaczy, że aż szkoda, iż nie zostało to jeszcze bardziej uwyraźnione. Nie zmienia to jednak faktu pozytywnej oceny dysertacji.

Na koniec pozostawiłem sobie możliwość dyskusji z Doktorantką, którą chciałbym, żeby potraktowała jako drugą część recenzji, jako aneks do niej, jako asumpt do dalszych badań. Podkreślam to bardzo wyraźnie, żeby Autorce uświadomić, że krytyczne uwagi, które teraz piszę, skierowane są nie tyle do Niej, ile do stanu badań nad filozofią współczesną i jej źródłami. Moje szczęście polega na tym, że

miałem świetnych nauczycieli, którzy wprowadzili mnie do filozofii, a jednym z nich jest prof. Mieczysław Gogacz. Wybitny tomista, który jednak tolerował moje odszczepieństwo, kibicował mojemu otwarciu na filozofię współczesną, dzięki czemu bardzo wiele mnie nauczył. Szczególnie jednak nauczyłem się u prof. Gogacza rzeczy jednej, a mianowicie nieprzekreślenia tych filozofów, którzy nie podzielają naszej wizji rzeczywistości. I choć wówczas brakowało argumentów, to dzisiaj wiem, że są przynajmniej dwa takie argumenty. Po pierwsze dlatego, że powinniśmy najpierw zrozumieć motywy, jakie kierowały danym myślicielem do podjęcia takich właśnie kroków i takiego rozumienia filozofii – często ograniczonego do wąskiego wycinka tego, co rozumiemy przez filozofię, jak na przykład nieustanna analiza problemu poznania, jak ma to miejsce w koncepcji Husserla. Po drugie dlatego, że możemy mieć (i najczęściej mamy) do czynienia z przekłamaniami ich myśli u tych, którzy ją przekazują, ponieważ już nawet tłumaczenie jest interpretacją.

Widać to bardzo wyraźnie wtedy, kiedy w dysertacji pojawia się odniesienie do Kanta czy też do Nietzschego, albowiem to właśnie ci dwaj filozofowie są przedmiotem szczególnych ataków. Nie będę analizował wszystkich miejsc, w których mgr Bobro odwołuje się do Kanta czy Nietzschego, ale wskażę tylko na dwa miejsca. Na stronach 207–208 Autorka pisze: „W sensie najszerszym personalizm to każda filozofia doceniająca znaczenie człowieka jako bytu przekraczającego swoją skończoność i otwartego na metafizykę (np. myśl św. Augustyna, św. Tomasza z Akwinu, B. Pascala, S. Kierkegaarda czy K. Jaspersa)”. Skoro tak, to filozofia Kanta również jest personalizmem, gdyż nie kto inny, jak właśnie Kant akcentował skończoność człowieka, aczkolwiek czynił to przez pryzmat władz poznawczych, a jednocześnie metafizykę postrzegał jako naturalną skłonność człowieka. To przecież Kant w *Przedmowie* do drugiego wydania *Krytyki czystego rozumu* zamieścił słynne słowa: „Musiałem więc zawiesić wiedzę, ażeby uzyskać miejsce dla wiary” (B XXX). Z kolei na stronie 13 pisze Doktorantka o „[...] radykalnej dechrystianizacji, którą F. Nietzsche lirycznie uchwycił w zwrocie: śmierć Boga”. Problem tylko w tym, czy rzeczywiście kwestię śmierci Boga lirycznie uchwycił Nietzsche, czy też Martin Heidegger. Nie jestem specjalistą od Nietzschego, ale jestem przekonany, że czytając tylko w języku polskim dostępne opracowania, można śmiało wskazać na zasadniczą

odmienność interpretacji Heideggera oraz jego przyjaciela – do 1933 roku – Karla Jaspersa. Czy Nietzsche głosi śmierć Boga? Heidegger nie ma co do tego żadnych wątpliwości. Jaspers inaczej, twierdzić będzie, że Nietzsche konstatuje śmierć Boga dla jemu współczesnych, a głosi ją dopiero ogarnięty chorobą psychiczną. Jaspers nie przypisuje śmierci Boga takiej roli, jaką zwyczajowo przypisuje się Nietzsche. Sprawa ma się tak samo, jak z owym byciem inspiracją dla nazizmu. Ponadto jestem przekonany, że myślicielem, który zmusić powinien do myślenia jest ten, którego filozofia czerpie zarówno z Nietzschego jak i Kanta, a mianowicie Karl Jaspers.

Ostatnie dwa akapity napisałem tylko po to, by uzmysłwić Autorce kłopoty interpretacyjne, które ujawniają się na każdym kroku. Lepiej stąpać powoli, delikatnie stawiając kroki, niż zbyt pośpiesznie wystawiać oceny, na które prezentowani myśliciele nie zasłużyli. Nie odnoszę tych uwag do dysertacji, ponieważ – jak już napisałem – z naddatkiem spełnia wymagania stawiane tego rodzaju pracom awansowym. Dlatego też z czystym sumieniem mogę przystąpić do sformułowania wniosku.

Wniosek: biorąc pod uwagę trafność podjętego tematu badawczego i jego rzetelne opracowanie uznaję, że rozprawa doktorska mgr Magdaleny Bobro spełnia wymagania stawiane tego rodzaju pracom awansowym. Tekst jest źródłowo bardzo dobrze udokumentowany, analizy są poprawne pod względem metodologicznym. Dlatego z całym przekonaniem **wnoszę o dopuszczenie** Autorki rozprawy do dalszych etapów postępowania w postępowaniu doktorskim.

Tychy, czerwiec 2020

